



**ODLEWNICZA IZBA GOSPODARCZA**  
Foundry Chamber of Commerce • Wirtschaftskammer für Giesserei

Członek Europejskiego Komitetu Stowarzyszeń Odlewni (CAEF)

Kraków, 12. grudnia 2008 r.

I.dz. 76/2008

Pan Premier Waldemar Pawlak

Ministerstwo Gospodarki

Pl. Trzech Krzyży 3/5

00-507 Warszawa

*Szanowny Panie Premierze.*

Zwracamy się w imieniu dziesiątek a może setek firm z branży odlewniczej, które zawarły umowy zabezpieczające przepływy walutowe, tzw. opcje walutowe. Z danych statystycznych wynika, że 50% produkcji odlewów to eksport, a 20%÷30% odlewów sprzedawanych na rynku krajowym ma ceny ustalone w walucie przeliczane na złotówki. Tak więc bardzo wysoki stopień uzależnienia cen od kursu PLN wobec innych walut spowodował, że ceny, a co za tym idzie rentowność firm odlewniczych przy umacniającym się złotym, mogły spaść na przestrzeni jednego roku nawet o 20%.

Na coraz bardziej wymagającym rynku trudno znaleźć firmy prowadzące działalność z większą rentownością, a większość z nich wobec innych „zawirowań” np. gwałtownego wzrostu cen surowców, paliw, działała na jej granicy. Stąd przedsiębiorcy występowali niejednokrotnie z apelami również do nas o wpływ na stabilizację kursu PLN. Niestety, ten zmieniał się dynamicznie ulegając aprecjacji, a w zamian przedsiębiorcy dostali oferty z banków na zabezpieczanie kursów walut. Zabezpieczenie kursu pozostało tylko z nazwy, bowiem w praktyce staje się w chwili obecnej przyczyną olbrzymich strat i bankructw naszych firm. Musimy tu zwrócić uwagę, że banki zaoferowały naszym firmom instrumenty finansowe bardzo wysokiego ryzyka, które nie powinny być stosowane dla przedsiębiorstw. Przedsiębiorca chcąc zabezpieczyć 100 tys. EUR przy odwróceniu kursu odpowiadał za 200 tys. EUR lub inną wielokrotność kwoty zabezpieczającej jego przepływ. Banki

nie przedstawiły dostatecznie lub wcale oceny ryzyka takich operacji a wręcz odwrotnie utwierdzały w potencjalnych zyskach jakie można osiągnąć i w bezpieczeństwie tych operacji. Fala prognoz bankowych, firm hedgingowych, funduszy, była jednoznaczna – złotówka będzie się umacniać a wszystkie parametry gospodarcze są bardzo dobre. Przedsiębiorcom zaoferowano umowy terminowe na jakiś okres (np. rok) ale zamieszczano w nich kurs na koniec umowy, w danym dniu, przy którym umowa mogła się automatycznie przedłużyć ale na wiele gorszych warunkach. Okazało się to dla bardzo wielu pułapką, bowiem przy kończącej się umowie wielu chciało dalej zabezpieczać kurs i zawierało nowe umowy. Tymczasem stare się nie zakończyły.

W publikacjach wskazuje się na winę dyrektorów finansowych przedsiębiorstw, co nie jest do końca prawdą. Wiedzę na temat najbardziej ryzykownych instrumentów finansowych zastosowanych na naszych firmach, przedsiębiorcy zdobywają teraz, a wiedza ta była dostępna bardzo wąskiej grupie finansistów, głównie pracujących w bankach. Na przykład umowy opcji zawierały tzw. wartości progowe, których przekroczenie skutkuje rozwiązaniem umów i naliczaniem olbrzymich kwot z tzw. wycen. Prawie nikt, oprócz banków, nie potrafi zrobić takiej wyceny. Sposób wyceny dla każdego banku jest chroniony tajemnicą ale jej skutki powodują bankructwo. Wiele małych odlewni już zgłosiło wnioski o upadłość, prowadząc do chwili zerwania umowy opcyjnej przez bank zyskową działalność (firmy te są nam znane osobiście). Firmy te piszą protesty do Komisji Nadzoru Finansowego, zgłaszają wnioski do Prokuratury, ale skutków upadłości nie da się odwrócić (tracą klientów, popadają w długi, tracą pracowników, itd.). Dowiadujemy się również, że w podobnej, ale o wiele lepszej sytuacji są nasze banki – oferujące opcje, bowiem są tylko pośrednikami innych wielkich międzynarodowych instytucji finansowych.

Podsumowując, mamy wiele krytycznych uwag do banków oferujących nie takie instrumenty, o które chodziło naszym firmom, o agresywny marketing, o zawieranie szybkich umów na telefon, o nie przedstawienie przedsiębiorcy ocen ryzyka transakcji a wręcz wprowadzanie go w błąd, o brak współpracy w rozwiązaniu polubownym problemów, a w przypadku małych firm rozwiązywanie umów, powodowanie bankructw dla chęci realizacji wątpliwych zysków (mało realne odzyskanie pieniędzy z majątku upadłego). Możemy mieć również uwagi do przedsiębiorców, być może za nierozważność ale powodowaną nie chęcią spekulacji (to dotyczy banków i ich ofert) a dobrem prowadzonych przez nie firm. Należy

jednak, co najważniejsze, na końcu wziąć pod uwagę skutki opisanej przez nas sytuacji. Te skutki, to narastające lawinowo straty, prawdopodobne bankructwa firm i olbrzymi wypływ kapitału z kraju.

Prosimy o interwencję, bowiem nie możemy zgodzić się z tym, że w Polsce jedyną siłą mającą wpływ ma „niewidzialna ręka” regulująca kurs i, że nie mamy wolnego rynku a „wolną amerykankę”. Widzimy działania Pana Premiera Pawlaka i Krajowej Izby Gospodarczej. Pragniemy je wesprzeć i potwierdzić dramatyczne skutki, które mogą dotyczyć naszych przedsiębiorców.

Ze względu na skalę problemu wyżej przedstawionego zjawiska, zwracamy się z uprzejmą prośbą o objęcie krajowych przedsiębiorstw ochroną prawną.

W imieniu przedsiębiorstw z branży odlewniczej,

Prezes Odlewniczej Izby Gospodarczej

Andrzej Ryba



Do wiadomości:

Prezes Krajowej Izby Gospodarczej – Pan Andrzej Arendarski